

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



MYŚL PASTERZA

Realizacja przykazania miłości i służby w rodzinie dokonuje się najpierw wobec najbliższych, a potem wobec innych.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Nie można uśmiercić nadziei

Z tymi słowami, które w 1982 r. wypowiedział bł. ks. Jerzy Popiełuszko, na pątniczy szlak wyruszyli pielgrzymi, biorący udział w X Pieszej Pielgrzymce Śladami Męczeństwa bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

HANNA PIERZCHALSKA

Pielgrzymkę co roku organizuje Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Toruńskiej. Pielgrzymka rozpoczęła się 26 czerwca od modlitwy przy krzyżu w Górsku – miejscu upamiętniającym porwanie ks. Jerzego. Trasa wiodła przez Toruń, Czerniewice, Ciechocinek, Nieszawę, Lubanie. Po trzech dniach marszu pątnicy zakończyli wędrowanie na włocławskiej tamie wodnej – tam, gdzie swoją męczeńską drogę zakończył ks. Popiełuszko. Podczas tej wyjątkowej formy rekolekcji był czas na modlitwę, śpiew, rozmowy oraz słuchanie konferencji o życiu błogosławionego w odniesieniu do wartości, jakie są bliskie Katolickiemu



Zdjęcia: archiwum KSM

Młodzi podtrzymują pamięć o bł. ks. Jerzym Popiełuszce i szerzą ducha patriotyzmu

Stowarzyszeniu Młodzieży, wygłoszonej przez ks. Łukasza Meszyńskiego, asystenta diecezjalnego KSM, przewodnika pielgrzymki.

Do Włocławka w tym samym czasie już po raz dziewiąty dotarła również pielgrzymka rowerowa

zainicjowana przez ks. Zdzisława Kuropatwę, proboszcza parafii Kaszewice (archidiecezja łódzka). W tej parafii przez trzydzieści lat posługiwał ks. Antoni Sawicki, który ochrzcił Jerzego Popiełuskę.

Tegoroczna pielgrzymka była inna niż poprzednie z powodu pandemii oraz nałożonych przez to ograniczeń i wytycznych. Dla bezpieczeństwa uczestników oraz osób goszczących pątników w trakcie drogi na nocleg każdy pielgrzym wracał do swojego domu, a posiłki były dostarczane z miejsc objętych nadzorem sanitarnym. Mimo wszelkich trudności po raz kolejny udało się wyruszyć w drogę, by głosić prawdę, podtrzymywać pamięć o błogosławionym patronie pielgrzymki oraz szerzyć ducha patriotyzmu. 



Podczas trasy pielgrzymi słuchają konferencji

Symboliczne wędrowanie

– W związku z epidemią koronawirusa tegoroczna Piesza Pielgrzymka Diecezji Toruńskiej na Jasną Górę będzie miała formę symboliczną. Pątnicy 42. Pieszej Pielgrzymki z Torunia i 40. Pielgrzymki Ziemi Lubawskiej będą wędrować przed Cudowny Obraz w formie sztafety.

Organizatorzy nie są w stanie wypełnić wszystkich wymogów Inspektora Sanitarnego zawartych w specjalnym rozporządzeniu. Część pielgrzymek w Polsce w tym roku została odwołana, inne też będą miały charakter symboliczny.

Pielgrzymka z Torunia na Jasną Górę jest podzielona na 9 dni. To dokładnie tyle, ile mamy grup pielgrzymkowych. Podjęliśmy decyzję, że każda z grup jest odpowiedzialna za 1 dzień pielgrzymki, będzie to więc forma sztafety. Uczestnicy przyjadą rano na trasę, przejdą cały etap i na noc wrócą do domu. W miejscu zakończenia etapu następnego dnia wyruszy następna grupa. Jeśli będzie to grupa do 20 osób, będzie wędrować po lewej stronie drogi, pojedynczo w wymaganych odstępach. Jeśli grupa będzie większa i liczyć będzie np. 50 osób, powinna iść prawą stroną drogi, z nagłośnieniem, pod opieką kierujących ruchem porządkowych. Ten wybór należy do przewodników grup w zależności od liczby zebranych pielgrzymów. W sprawie możliwości udziału w poszczególnych



Małgorzata Borkowska

Pielgrzymka to czas radości, ale też zmagania się z samym sobą

dniach pielgrzymki kontaktujemy się z przewodnikami grup, które w danym dniu pielgrzymują.

Każdego dnia z grupą pielgrzymkową wędrować będzie bp Józef Szamocki oraz ks. kan. Wojciech Miszewski – kierownik pielgrzymki.

W związku z epidemią nie będziemy prosić mieszkańców po drodze o przygotowywanie dla nas posiłku. Myślę, że przez 1 dzień jesteśmy w stanie zabezpieczyć sobie wyżywienie.

Każdy dzień będziemy chcieli rozpocząć od Mszy św. przed wymarszem, np. o godz. 7 w kościele. Dokładne godziny podamy po uzgodnieniu z księżmi proboszczami.

Wszystkich bez ograniczeń zapraszamy do uczestniczenia we Mszy św. rozpoczynającej naszą pielgrzymkę

w toruńskiej katedrze 4 sierpnia o godz. 6, po której nastąpi wymarsz. Można przejść etap wyjścia z Torunia – w tej sprawie proszę o kontakt z grupą żółtą.

Nie ma również w tej chwili ograniczeń, jeśli chodzi o obecność wiernych w kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze. Zapraszamy na Mszę św. przed Cudownym Obrazem 12 sierpnia o godz. 17. Warto zorganizować grupę, która przyjedzie na ten ostatni odcinek i wejdzie na Jasną Górę. Będzie to uroczyste zakończenie tej nietypowej pielgrzymki. 

Ks. kan. WOJCIECH MISZEWSKI,
KIEROWNIK PIELGRZYMKI

Informacje o grupach pielgrzymkowych oraz ich przewodnikach dostępne są na stronie: www.pielgrzymka.diecezjatorun.pl

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)
Renata Czerwińska, Ewa Melerska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadzący – Częstochowa)
tel. 34 369 43 85

Sztafetowa pielgrzymka z Torunia na Jasną Górę jest podzielona na 9 dni

- Dzień 1.:** Toruń – Koneck, grupa żółta, Ojcowie Redemptoryści, Toruń
- Dzień 2.:** Koneck – Topółka, grupa biała, Toruń
- Dzień 3.:** Topółka – Brdów, grupa brązowa Brata Alberta
- Dzień 4.:** Brdów – Dąbie n. Nerem, grupa pomarańczowa, Grudziądz
- Dzień 5.:** Dąbie n. Nerem – Zadzim, grupa zielona Wąbrzeźno – Jabłonowo – Radzyń
- Dzień 6.:** Zadzim – Strońsko, grupa niebieska, Ojcowie Paulini – Toruń
- Dzień 7.:** Strońsko – Szczerców, grupa zielona, Działdowo
- Dzień 8.:** Szczerców – Brzeźnica Nowa, grupa franciszkańska, Brodnica
- Dzień 9.:** Brzeźnica Nowa – Jasna Góra, grupa Lubawa, Nowe Miasto Lubawskie

Na wzór Świętej Rodziny

– Dzięki wspólnocie jestem coraz bliżej Najświętszej Maryi – mówi Teresa z Ruchu Rodzin Nazaretańskich. Członkowie spotkali się w Kiełpinach na dziękczynieniu za charyzmat ruchu.

W uroczystość Matki Bożej Nieustającej Pomocy przypadała 18. rocznica erygowania Ruchu Rodzin Nazaretańskich Diecezji Toruńskiej. Swoją wdzięczność dla Boga i Maryi w duchowy sposób złożyliśmy na ołtarzu podczas Mszy św. w kościele św. Wawrzyńca w Kiełpinach.

Z wielu serc wybrzmiewało dziękczynienie za dar towarzyszenia i kierownictwa duchowego, wspólnoty modlitewnej oraz za łaskę pogłębiania wiary i życia w codzienności na wzór Świętej Rodziny z Nazaretu.

Eucharystia, sprawowana przez moderatora RRN ks. kan. Sylwestra Ćwikińskiego, była okazją, aby modlić się o błogosławieństwo dla żyjących i o życie wieczne dla zmarłych członków i sympatyków RRN.

Kapłan w homilii nawiązał do słów: „Oto Matka twoja. Od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19,26). Podkreślił, że „Maryja zostaje dana nam przez Jezusa za Matkę, aby zabiegała o nasze potrzeby. To Chrystus jest źródłem łask, a Maryja, trwając przy krzyżu na Golgocie, jest najbliższym tego źródła”.



Archiwum Ruchu Rodzin Nazaretańskich

Wdzięczność Bogu i Maryi zgromadziła Rodzinę Nazaretańską

Moderator zachęcał do osobistej refleksji nad pytaniami: Jak wygląda moja odpowiedź na przyjęcie daru od Jezusa? Co znaczy dla mnie wziąć od tej godziny Maryję do siebie? Czy to coś zewnętrznego, czy też raczej wewnętrznego, gdy zabiegam, by nieustannie żyć łaską uświecającą w codzienności, by podejmować służbę miłości względem Boga i bliźnich?

Na zakończenie ks. Sylwester zachęcił do zanoszenia codziennej modlitwy do Ducha Świętego, aby każdy na stałe zakotwiczył się w źródle łask, w Chrystusie, naszym Zbawicielu.

*Przyjmować to pozwalac,
by Boże światło sięgało
najmroczniejszych
zakątków duszy.*

Zwieńczeniem obchodów rocznicowych było poświęcenie obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy w kiełpińskim kościele. **n**

ELŻBIETA CZAPIEWSKA

Świadectwa

„Wielkie rzeczy mi Pan uczynił” – dziś mogę powiedzieć, że czuję się kochana, potrzebna, akceptowana ze wszystkimi brakami, słabościami, niedoskonałościami i uznając to w sobie, dopiero w pełni zaczęłam żyć. To tu rozpoczyna się moje dziękczynienie za przyjęcie tej strony życia, która była odrzucana, niechciana, ukryta przede mną, bo jej nie rozpoznawałam, a jest bardzo ważna przed Panem Bogiem. Duchowość, do której Maryja mnie zaprosiła, pozwala na przyjmowanie, a nie na zakrywanie. Przyjmować to pozwalać, by Boże światło sięgało najmroczniejszych zakątków duszy. I tu modlitwa

plynie z serca: „Panie, taka jestem, pragnę żyć coraz piękniej na wzór Maryi, dopomóż mi być prawdziwym dzieckiem Twoim”.

EWA

Pragnęłam zbliżyć się do Boga. Nie wystarczały mi niedzielne Msze św. i modlitwa w domu. Maryja postawiła na mojej drodze osoby z Ruchu Rodzin Nazaretańskich. W tym roku zawierzyłam się Matce Bożej na wyjątką służbę Kościołowi. Ufam, że Ona będzie żyła we mnie na podobieństwo swojego Syna.

ALICJA

Zapagnęłam gruntownej spowiedzi i wstąpienia do wspólnoty, ponieważ od dawna czułam wielką potrzebę zbliżenia się do Ciebie, Ojciec Wszechmogący. Pamiętam, Panie, jak prosiłam o tę łaskę Najświętszą Maryję Pannę i w niedługim czasie spotkałam siostrę z Ruchu Rodzin Nazaretańskich. Bardzo zbliżyłam się do Ciebie, Ojciec Niebieski, przez przeżywanie Eucharystii i spowiedzi. Dzięki wspólnocie jestem coraz bliżej Maryi. Uczę się od Niej pokory i życia z Jezusem. Zwracam się do Niej w moich sprawach i wierzę, że Chrystus będzie żył we mnie i przeze mnie.

TERESA

Krajobraz po (?) koronawirusie

Ów znak zapytania w tytule jest nieprzypadkowy. Wszak epidemia trwa w najlepsze, o czym świadczą codzienne statystyki zachorowań i zgonów.

TOMASZ STRUŻANOWSKI

Skończyły się jedynie (czy na pewno bezpowrotnie?) szokujące obostrzenia administracyjne: na ulicach nie musimy nosić maseczek, nie jesteśmy zamknięci w czterech ścianach naszych domów, możemy iść do restauracji, pospacerować po lesie, wyjechać na urlop. Przed ludźmi wierzącymi na nowo otworzyły się drzwi świątyń.

Co się wydarzyło?

Świat na chwilę stanął, dając nam szansę ujrzenia pewnych spraw w nowym świetle, a nawet – kto wie? – przeprowadzenia zasadniczych korekt w dotychczasowej hierarchii wartości, życiowych celów i priorytetów.

Do wielu z nas dotarło, że to, za czym na co dzień gonimy, o co zabiegamy, na co poświęcamy lwią część czasu i sił, nie jest aż tak ważne. Więcej – nie jest warte tej nerwówki, chronicznego niedospania, rozdrażnienia, wyścigu ze wskazówkami zegarka i z kartkami kalendarza. Zauważyliśmy sprawy do tej pory niedostrzegane, traktowane jako coś oczywistego i należnego: życie, zdrowie, dach nad głową, jedzenie, świeże powietrze, możliwość swobodnego poruszania się.

Stan epidemii wyzwolił w nas pokłady solidarności – tak było w przypadku wyścigu z czasem, by uzbierać ponad 4 miliony złotych na operację dla 10-letniego Mateusza z Przysieka. Udało się. Zdążyliśmy go „zapakować” do samolotu, którym poleciał



Niech owocem tej pandemii będzie wzrost miłości, odwagi, mądrości w budowaniu relacji

na operację do Stanów Zjednoczonych, a sami zostaliśmy tu, w Polsce, bogatsi o zrozumienie, że posiadamy dobra materialne nie po to, żeby je mieć, lecz żeby się nimi dzielić. Oczy nam się otworzyły na służebny wymiar pracy pielęgniarek, ratowników medycznych, sprzedawców w sklepach, kurierów.

Odebraliśmy lekcję, że nie jesteśmy wieczni; że jak „świeże” by nie były pierwsze dwie cyfry naszego PESEL-u, to i tak umrzemy, i to niekoniecznie w bliżej nieokreślonej, odległej przyszłości, bo to może się stać w każdej chwili: jeszcze dziś, może jutro, za tydzień, za miesiąc.

Do co bardziej dociekliwych umysłów dotarło, że w związku z tym już teraz, bez zwłoki, trzeba sobie odpowiedzieć na pytania o sens życia; skoro mogę umrzeć w każdej chwili, choćby za pięć minut, to jak to jest na

przykład z tym Panem Bogiem? Istnieje czy nie?

Ważne pytania

Co epidemia pokazała nam, chrześcijanom? Postawiła trudne, ale potrzebne pytania o jakość naszej wiary. Wierzę w Bożą Opatrzność, w to, że Bóg przeprowadza mnie przez ten

Zauważyliśmy sprawy do tej pory niedostrzegane, traktowane jako coś oczywistego i należnego.

czas według planu, któremu ufam, czy też łatwo wpadam w panikę, rozpaczę? Czy tegoroczne Triduum Paschalne, tak inne za sprawą rozporządzeń władz państwowych, które całkowicie zamknęły przed nami

drzwi świątyni, uruchomiło w nas refleksję nad tym, co męka, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa ma wspólnego z naszym życiem? A może okazało się, że nasza, pożałujcie Boże, „wiara” to tylko zlepek pobożnych tradycji, rytuałów i przyzwyczajzeń? Że Wielkanoc bez święconki to nie Wielkanoc? Że co niedzielę chodzimy do kościoła z przyzwyczajenia, a nie z potrzeby spotkania z żywym Bogiem?

Epidemia uświadomiła nam, że na co dzień opływamy w duchowe luksusy w postaci kościoła odległego o trzy ulice, no – maksymalnie o kilka kilometrów; że możemy przebierać między kilkoma Mszami św. dziennie; że gdybyśmy tylko chcieli, to moglibyśmy codzienne przyjmować Komunię św.; że w każdej chwili możemy znaleźć konfesjonał, a w nim kapłana i okazję do sakramentu pojednania.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że epidemia pokazała, jak wielu katolików potrafi się pokłócić o sposób przyjmowania Komunii św., czyniąc z niego papierek lakmusowy czyjejs wiary i niemal kryterium zbawienia.

Nadzieja dla rodzin

Wskutek epidemii stanęliśmy w prawdzie o stanie naszych małżeństw i rodzin. Przekonaaliśmy się, mężowie i żony, rodzice i dzieci, na ile się znamy, szanujemy, ile mamy dla siebie nawzajem cierpliwości, na ile potrafimy wybaczać, wyciągać rękę do zgody. Wielu wyszło z tej próby zwycięsko. Zacerpnęli siły z łaski sakramentu małżeństwa. Posmakowali, czym jest Kościół domowy: wspólnota domowników, którzy razem obok siebie pracują, uczą się, modlą, jedzą i odpoczywają. Odkurzone zostały albumy ze zdjęciami, dzięki towarzyszącym ich przeglądaniu wspomnieniom dzieci poznały rodzinne korzenie. Mało tego – udało się przeprowadzić odkładany na święte nigdy remont, gdzie indziej zaś doszło do jeszcze większego „cudu”: rodzice i dzieci spędzali wspólnie – w dni powszednie! – dwie godziny dziennie, grając w gry planszowe. **n**

Czas pandemii jest okazją do polepszenia relacji rodzinnych i wspólnej modlitwy



Archiwum redakcji

Nagle wszystko się zmienia. Z dnia na dzień milknie wszystko. Cały zgiełk, jazgot codzienności zamienia się w ciszę, której towarzyszy strach, obawy i troska o siebie, rodzinę, bliskich i znajomych. Co z nami będzie? Co z naszą pracą, planami, dziećmi i ich szkołą? Nasze plany legły częściowo w gruzach, a przynajmniej stanęły pod znakiem zapytania. Zamknęci w domu, ograniczeni restrykcjami, przestaliśmy wydawać zarobione pieniądze na wiele zbędnych rzeczy. Brak dostępu do sklepów uświadomił nam, jak bardzo mało potrzebujemy, żeby żyć.

KRZYSZTOF

Do mnie dotarło z wielką mocą, jak ważny jest dla mnie Kościół – dom Boży, Jego miejsce. Owszem, modlimy się w domu, bierzemy teraz udział w transmisjach Mszy św., ale to tylko utwierdza mnie w przekonaniu, jak ważne jest dla mnie osobiste spotkanie w kościele, we wspólnocie Kościoła i dlatego myślę, że z ogromną radością wracam do tego po zakończeniu kwarantanny.

MARTA

Wielkim dobrem była błogosławiona konieczność bycia razem. Chyba od początku naszego małżeństwa nie byliśmy tak bardzo w domu razem.

MAŁGORZATA I ANDRZEJ

Czas kwarantanny sprzyja konfliktom małżeńskim i z pewnością jest to dla

nas pewnym wyzwaniem w zakresie dobrej komunikacji małżeńskiej, której ciągle się uczymy.

MARTA I JACEK

Rano nie przeżywamy typowej musztry i pośpiechu, żeby zdążyć do szkoły i przedszkola. Ogromnym błogosławieństwem są teraz dla nas spokojne, wspólne, rodzinne śniadania, które celebруем każdego ranka. Wcześniej nie mieliśmy takiej możliwości. Przy okazji wykształcił się u nas nowy rytuał porannej modlitwy, w której wspólnie zawierzamy Panu Bogu cały dzień, modlimy się z dziećmi o to, żebyśmy byli dzisiaj dla siebie mili. Dzieci chętnie się włączają.

AGNIESZKA I TOMASZ

Modłę się o ochronę naszych rodzin – nie tylko przed tym wirusem, ale także przed wirusami nienawiści, braku zrozumienia, braku miłości i wyrozumiałości, przed wirusem obojętności na potrzebujących, lęku i strachu, oziębłości religijnej.

KASIA I MARIUSZ

Niech owocem tej pandemii będzie wzrost miłości, odwagi, mądrości w budowaniu relacji.

Nie zachęcam do zaprzestania stosowania środków ostrożności, tylko proszę, byśmy z równą uwagą dbali o relację z ludźmi nam danymi, starali się trwać w miłości i ją rozwijać.

KATARZYNA

Wypowiedzi to fragmenty świadectw napisanych przez członków wspólnoty Domowy Kościół podczas „narodowej kwarantanny”

Królowa lubawskich Lip



Maryja zawsze pomaga nam odkrywać samego Jezusa

ks. Paweł Borowski

Pośród ukazującej swe piękno barw i zapachów przyrody trwała adoracyjna cisza, zawierzenie, rozmodlenie i wiara, że Maryja jest blisko swych dzieci: małych i starszych, smutnych i radosnych, zatroskanych o codzienność i ludzi sukcesu.

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Jedno z największych sanktuariów maryjnych diecezji toruńskiej w Lipach k. Lubawy w pierwszych dniach lipca staje się kierunkiem pielgrzymowania czcicieli Matki Bożej. Od ponad sześciuset lat mała, drewniana figurka Matki Bożej z Dzieciątkiem na ręku otaczana jest przez polski, wierny, katolicki lud niezwykłą czcią.

W tym roku nie było procesji z Lubawy na miejsce objawień w Lipach. Wokół ołtarza polowego zgromadzili się wierni, by w zadumie zawierzać swoje życie Maryi. Wielu w spracowanych dłoniach trzymało różaniec, prosząc za Jej wstawiennictwem o Bożą opiekę.

Z Maryją do Jezusa

Lipskie uroczystości rozpoczęły się 1 lipca odśpiewaniem fragmentu *Aktystu ku czci Bogurodzicy* oraz Nieszporami o Najświętszej Maryi Pannie. – Maryja gromadzi nas, abyśmy tutaj

doświadczili miłości Boga i Kościoła – mówił ks. kan. Mieczysław Rozmarynowicz, kustosz sanktuarium, witając zgromadzonych na odpuszcisku. Przedstawiciele parafian z radością wypowiedzieli słowa modlitwy o umocnienie wspólnot rodzinnych, małżeńskich i parafialnych na wzór wspólnoty nazaretańskiej.

Sumie przewodniczył bp Wiesław Śmigiel. – W postaci Maryi nasi przodkowie dotykali samego Chrystusa – mówił w homilii, dodając, że



Dzieci wraz z rodzicami chcą przylgnąć do Maryi jak do Matki

Aleksandra Wojdyło

„uwielbienie Maryi i oddawanie Jej czci jest uwielbieniem Jezusa – Boga i Człowieka, który jest bliski każdemu z nas”. Zwrócił także uwagę na cele pielgrzymowania do Lip – wierni przyjeżdżają tu nie tylko z intencją błagalną czy ku pokrzepieniu serc, ale także, by uczyć się Chrystusa i Jego nauki oraz żyć według Bożych przykazań. – Maryja zawsze pomaga nam odkrywać Jezusa – dodał bp Wiesław. Przestrzegając także, że „jeśli kult Maryi zostanie odrzucony lub stanie się mało ważny, to niemal zawsze słabnie wiara w Jezusa Chrystusa, słabnie wiara i zaufanie do Kościoła”. Wskazał, by za wzorem Maryi przyjmować z wiarą Słowo Boże, żyć nim na co dzień oraz być pokornym i wdzięcznym sługą. Na koniec zachęcił do refleksji nad słowami, które wypowiadamy: Czy nie ma w nich nieświadczeń, wrogości, kłamstwa oraz do kierowania się miłością bliźniego.

Pod płaszczem Maryi

Gdy słońce powoli skrywało się za lubawskie lipy, przed ołtarzem gromadziły się dzieci wraz z rodzicami, aby przylgnąć swymi czystymi i kochającymi sercami do Maryi jak do Matki. Modlitwie eucharystycznej, podczas której wypraszano łaski życia na chwałę Bożą pod płaszczem Maryi, przewodniczył ks. Artur Szymczyk, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej Toruńskiej.

Drugiego dnia odpustu w Lipach Mszy św. przewodniczył bp Józef Szamocki, który przypomniał, że przez wierność słowu danemu Chrystusowi, życie sakramentami i słuchanie Słowa Bożego możemy jak Maryja wskazywać nieustannie na Chrystusa.

Tak jak przed wiekami, mówimy i dziś: – Maryjo, pozostań z nami, bądź blisko nas i naszych codziennych spraw, naszych domów i parafii, przyjdź i zbliż nas do Jezusa, opiekuj się naszymi rodzinami i ojczyzną. **n**

Wszystko albo nic

Wiara w Boga to nie religijny supermarket – mówił bp Wiesław Śmigiel podczas jednego z najstarszych odpustów ku czci Matki Bożej w Chełmnie.

Ks. PAWEŁ BOROWSKI

Maryja uczy nas, że wiara to decyzja konkretna, w której nie ma miejsca na wybór-chość. Biorę wszystko albo nic. Tradycją chełmińskiego odpustu jest kilkudniowe świętowanie. Tegoroczne obchody rozpoczęły się 30 czerwca Nieszporami ku czci Matki Bożej, a ich zwieńczeniem była diecezjalna pielgrzymka Żywego Różańca (4 lipca). Każdego dnia chełmińska fara wypełniała się wiernymi, którzy przybywali, by zawierzać swoje życie Tej, która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane przez Pana (por. Łk 1, 45). Wśród nich byli biskupi, kapłani i siostry zakonne, rolnicy, osoby samotne i chore, rodziny, grupy modlitewne. Szczególny wymiar uroczystości związany był z dziękczynieniem za 700 lat istnienia najstarszego kościoła Chełmna.

Ostatni dzień odpustowych uroczystości zgromadził przede wszystkim członków Żywego Różańca, Apostolatu Margaretka oraz Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu. Obecni byli także seminarzyści wraz ze swoim rektorem i ojcem duchownym. To właśnie członkowie tych grup modlitewnych stanowią główne zaplecze duchowe dla kapłanów i seminarzystów.

Duchowy pośpiech

Biskup Wiesław przypomniał zgromadzonemu, że Maryja w scenie nawiedzenia św. Elżbiety uczy nas kilku ważnych postaw. Są to m.in. pośpiech



Anna Głos

Trzeba iść w górę, bo to jest droga, która nas nieustannie rozwija

W sprawach relacji z Bogiem albo bierzemy wszystko, całego Boga, który nas niesie, albo nie bierzemy nic.

w czynieniu dobra, nieustannie wzrastanie duchowe oraz stawianie Boga na pierwszym miejscu.

– W życiu nie zawsze chodzi o to, by się spieszyć, ale o to, by się spieszyć z pomocą, by dobrych natchnień nie odkładać na później, bo w ten sposób można całe życie przeczekać i nie zrobić niczego dobrego – mówił Ksiądz Biskup. Nie można nieustannie czekać na to, by się nawrócić, by być lepszym, by pomóc drugiemu. Bóg kładzie przed nami życie i śmierć. Spieszymy się więc, by wybierać życie. Spieszymy się, gdy „chodzi o nawrócenie; spieszymy się, jeśli idzie o pojednanie z drugim człowiekiem, nie odkładajmy tego na jutro, bo jutra może nie być; spieszymy się z miłością, dobrem, modlitwą, która daje nam siłę i dźwiga cały Kościół”.

Maryja nie skupia się na przeciwnościach. Ona z radością idzie, by nieść pomoc i dzielić się Dobrą Nowiną. Trzeba uczyć się od Niej owego ciągłego kroczenia pod górę. Bywa, że „czasem chcielibyśmy zostać na

nizinach, na poziomie świętego spokoju, ale trzeba iść w górę, bo to jest droga, która nas nieustannie rozwija”.

Biorę wszystko

Maryja całkowicie zawierzyła Bogu, zrezygnowała ze swoich planów, by On mógł zrealizować swoją wolę w Jej życiu. Jesteśmy wezwani, by tak jak Ona uwierzyć Bogu, czyli przyjąć wszystko, co On proponuje. – Dziś wielu ludzi zachowuje się, jakby przyszli do religijnego supermarketu i wybierają tylko to, co się im akurat podoba i na co mają zapotrzebowanie. Tymczasem w sprawach relacji z Bogiem albo bierzemy wszystko, całego Boga, który nas niesie, albo nie bierzemy nic – podkreślił Ksiądz Biskup.

Świat bez Boga „nie zmienił się w świecki raj pełen wolności i tolerancji, wręcz przeciwnie zmienił się w świat konfliktów, kłótni, beznadziei, braku trwałych relacji, w świat wojen i ludzkich dramatów”. Dlatego tam, gdzie brak światła wiary, to chrześcijanie mają bardziej świecić. To jest nasze zadanie. – Mamy być świetlistym śladem Boga – dodał bp Wiesław. Ta misja jest możliwa tylko wtedy, gdy zrobimy Bogu miejsce w swoim życiu. **n**

Chełmińska fara świętuje
700
lat
istnienia.

Nasza wolność jest dana i zadana od Boga

Moda na człowieka

**HELENA
MANIAKOWSKA***Żona, matka i babcia, z „Głosem z Torunia” współpracuje od początku jego istnienia*

Gdy się ma już tyle lat, to nie trzeba mieć szkielek na oku, ale czuje się sercem, które jest drogowskazem w kontaktach i relacjach do wszystkiego.

Gdy się ma już tyle lat, to jak Oriana Fallaci odkrywa się, że zmarszczki to medale zdobyte w ciągu życia, podczas wojen i potyczek o mądrość i wolność.

Gdy się ma już tyle lat, to łatwo zauważyć, że w ciągu życia panowały mody na to, o czym się mówi czy pisze, czyta czy ogląda w TV, po prostu na postawy człowieka. Moda to styl w danym czasie, kraju; zwyczaj i obyczaj przejściowy, zmienny, przeciwstawiający się dotychczasowej tradycji, jakaś dominanta, która wpływa na nasze zachowania i często je usprawiedliwia, nawet gdyby była dziwaczna. Lecz to, co modne, nie musi być dla nas obowiązującym wzorem, bo w wolnym wyborze przejawia się nasza wolność. Nasza wolność jest dana i zadana od Boga, w jej ramach Bóg często pyta w naszym sercu: Czy

chcesz tego, człowieku?, licząc się z naszym wyborem i decyzyjną.

Oczywiście kreatorzy zasobami ludzkimi chcą kusić coraz bardziej wymyślnymi sprawami i ich jakością, zniewalając coraz bardziej nasze myśli, oddalając jedynie tym od Boga.

Gdy się ma już tyle lat, od urodzenia uczymy się sensu naszego życia, mądrości i wolnych wyborów. Jednak, jak mówił św. Jan Paweł II w Warszawie w 1979 r.: „Człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa” i w rezultacie musimy zdać sprawę z nadziei, która w nas była. A zawiedzione nadzieje mogą być jedynie po stronie Boga... Postawmy pytanie: Czy zdaliśmy sprawę z rozwoju w nas Miłości? **n**

Wdzięczność za wszystkie dzieła

Ks. prał. Stanisław Andrik zakończył pracę duszpasterską w największej grudiądzkiej parafii Podwyższenia Krzyża Świętego.

Rozumiecie, że życie dla Boga w Jezusie Chrystusie. Życie chrześcijan polega na ciągłym upodabnianiu się do Chrystusa. Mamy stać się podobnymi do Niego, mamy być umarli dla grzechu. A stracić życie z powodu Chrystusa to znaczy być umarłym dla grzechu, nie popełniać zła, odsunąć od siebie pokusę grzechu – mówił ks. prał. Andrik. 28 czerwca odprawił dziękczynną Mszę św., w której udział wzięły: Liturgiczna Służba Ołtarza, Rada Parafialna, Akcja Katolicka i wszystkie wspólnoty parafialne.

Ksiądz Proboszcz pełnił misję duszpasterską w tej świątyni przez 23 lata.

**Wspólnoty parafialne pożegnały wieloletniego proboszcza**

W pożegnaniu Hanna Janc wyraziła głęboką wdzięczność parafian za wszystkie dzieła, które pozostawił.

Na zakończenie ks. prał. Andrik podziękował wszystkim, a szczególnie zaangażowanym w życie Kościoła, zawsze gotowym do współpracy.

Z dniem 1 lipca nowym proboszczem parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Grudziądzu został ks. kan. Grzegorz Pszeniczny, dotychczasowy proboszcz parafii św. Marii Magdaleny w Biskupicach. **n**

WIESŁAW ŻURAWSKI